Nie uwierzysz, z kim siedziałam w szkolnej ławce!

Działo się to w letni poniedziałek w szkole podstawowej. Właśnie zaczynała się lekcja plastyki. Usiadłam w ostatniej ławce, a do mnie dosiadł się pan Kleks. Przywitał się ze mną i skupił się na lekcji.

Na plastyce rysowaliśmy farbami wymyślone zwierzę. Pan Kleks wybrał sobie trzy różne kolory: pomarańczowy, morski i brązowy. Zrobił trzy duże plamy i z tych dużych plam wyszedł przedziwny rysunek. Był to tygryso-konio-wąż. Pan Kleks zaczarował ten rysunek i tygryso-konio-wąż znalazł się w naszej klasie. Pani była zaskoczona „ożywionym” rysunkiem pana Kleksa, ale też pełna podziwu. Wsiedliśmy na to dziwne zwierzę i zaczęliśmy zwiedzać szkołę. Zwiedzaliśmy różne zakamarki takie jak: pokój z waty cukrowej, pokój piosenkowy, salę pierzową z mnóstwem kolorowych piórek, plac zabaw dla dzieci oraz duży, niedawno wybudowany skatepark. Tutaj pan Kleks wykonywał tak niezwykłe ewolucje, że wszystkim nam zaparło dech w piersiach. Ja i mój kolega Filip wzięliśmy deskorolki i zaczęliśmy szaleć razem z nim. To dopiero była zabawa! Nawet nie spostrzegliśmy, ile upłynęło czasu. Zmęczeni, ale szczęśliwi zaprosiliśmy pana Kleksa na lody. Lody były o różnych smakach. Ja wybrałam sobie czekoladowe, moje ulubione. Później pojechaliśmy do parku trampolin i skakaliśmy najwyżej jak się da. Wróciliśmy do szkoły i pobiegliśmy na salę gimnastyczną. Z profesorem robiliśmy różne figury gimnastyczne. Pan Ambroży próbował nauczyć się robić szpagat, lecz nogi wyginały mu się w drugą stronę. Zaprosiliśmy go jeszcze na plac zabaw. Huśtaliśmy profesora na huśtawce zrobionej z opony. I wcale się nie zdziwiliśmy, kiedy ten szalony nauczyciel Akademii chciał zjechać na zjeżdżalni. To dopiero był widok! Usiadł na zjeżdżalni, nogi wygiął na boki i sunął po niej szybko jak strzała, a jego czekoladowy surdut powiewał na wietrze. Na boisku bawiliśmy się w berka. Często berkiem był nauczyciel Akademii, nie mógł nas dogonić. W końcu złapał Zosię i to ona była berkiem.

Po kilku godzinach fajnej zabawy wróciliśmy do klasy i dokończyliśmy swoje rysunki. Chwilę później zadzwonił dzwonek na przerwę. Posprzątaliśmy wszystko w klasie. Profesor Kleks zaprosił nas do Akademii. Powiedział, że będziemy mogli spotkać się z jego uczniami i odwiedzić różne bajki. Wszyscy byliśmy tym zachwyceni. Pożegnaliśmy się z panem Kleksem, który chwilę później wsiadł na swój kwadratowy rower i odjechał do Akademii.

Hanna Szczesiak